№ 39. WARSZAWA, 25 WRZEŚNIA 1921 R. ROK II (VIII)



TYGODNIK WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, OSWIATOWY I LITERACKI.

Pod hasłem: BÓG—OJCZYZNA—CNOTA—NAUKA—PRACA.

Do numeru załączamy czeki P. K. O. i prosimy o niezwłoczne nadsyłanie prenumeraty na IV kwartał, która wynosi 350 marek. Nieopłacone egzemplarze za IV kwartał wstrzymamy w ciągu października b. r. Nie możemy czekać na opłatę prenumeraty do końca kwartału.

Do członków Kół Młodzieży Wiejskiej.

Młodzież zorganizowana zdaje sobie sprawę, czem jest własny organ. Koła Młodzieży powstają w b. r. wprost żywiołowo, jednak za mało mamy instruktorów prac społecznych i oświatowych, za mało kierowników do pracy należycie przygotowanych. To też te braki stara się zaspokajać nasz organ „Nasza Drużyna“.

Warunki wydawnicze pism tygodniowych są dzisiaj tak niekorzystne, że tylko masowe poparcie przez młodzież swego organu zdoła mu zapewnić istnienie i należyty rozwój. Dlatego też przypominamy jeszcze raz uchwałę Walnego Zjazdu Młodzieży w czerwcu b. r. i wzywamy do niezwłocznego jej wykonania. Uchwała ta brzmi:

„Zarządy Związków Okr. jako też Zarządy poszczególnych Kół Młodzieży mają prenumerować za zbiorowe pieniądze przynajmniej po dwa egzemplarze „Naszej Drużyny“: jeden dla użytku członków Związku, drugi do bibljoteczki. Ponadto dla użytku wszystkich członków Zarządy Kół mają prenumerować również za zbiorowe pieniądze tyle egzemplarzy, by jeden wypadał na 10 członków Koła“.

Wierzymy, że w ciągu czwartego kwartału b. r. uchwała ta będzie wykonaną, i że ponadto poszczególni członkowie w miarę możności będą się starali prenumerować za własne pieniądze „Naszą Drużynę“ i będą ją rozpowszechniali wśród ogółu młodzieży.

Zarazem odpowiadamy na częste listowne zapytania, jaki jest nasz stosunek do „Drużyny“ wydawanej przez Centralne Towarzystwo Rolnicze i dlaczego „Nasza Drużyna“ jest droższą od „Drużyny“.

W sprawie stosunku oświadczamy, że „Drużyny“ nie myślimy zwalczać, owszem może ona być czytaną przez młodzież zorganizowaną w Kołach na równi z innemi pismami społecznemi i oświatowemi, dodać tylko musimy, że „Drużyna“ jest pismem obcem Związkowi Młodzieży Wiejskiej. Określa to wyraźnie uchwała Walnego Zjazdu z czerwca:

„Zjazd oświadcza, że „Drużyua“ wznowiona w kwietniu roku 1921 nie jest dalszym ciągiem dawnej „Drużyny“ (wychodzącej do lipca r. 1920), że wydawcy tego pisma przywłaszczyli sobie tytuł jego w sposób nieprawny, nie posiadając doń moralnych praw, które zostały przekazane Związkowi Młodzieży Wiejskiej. Wobec tego postanawia:

Wszystkie Okręg. Związki Młodz. Wiej. i Zarządy poszczególnych Kół winny stanąć nieugięcie przy „Naszej Drużynie“, jako organie Związku Młodz. Wiej. i ogółowi młodzieży winny one wyjaśnić, że obecna „Drużyna“ wydawana przez Centralne Towarzystwo Rolnicze jest pismem obcem Związkowi Młodz. Wiejskiej“.

„Drużyna“ obecnie popiera patronackie organizacje młodzieży, a więc nasz stosunek do niej musi być taki sam, jak wobec tych organizacji, to znaczy zajmujemy stanowisko szlachetnej rywalizacji, uczciwego współzawodnictwa o wyniki w pracy.

W listach proponują nam członkowie Kół, aby prenumeratę za „Naszą Drużynę“ zmniejszyć tak, by była tylko dwa razy wyższą od prenumeraty „Drużyny“.

Otóż tego uczynić nie możemy. „Drużyna“ ma za sobą na pokrycie kosztów środki zasobnego Centralnego Towarzystwa Rolniczego, które nadto w razie potrzeby może korzystać z pomocy finansowej od Syndykatów Rolniczych i innych organizacji ziemiańskich.

My jesteśmy finansowo zależni od Centralnego Związku Kółek Rolniczych, organizacji drobnych rolników, którzy w swej masie nie mają jeszcze poczucia należytego popierania finansowego swych organizacji. Dlatego też i na czwarty kwartał podnosimy znacznie prenumeratę, bo do 350 marek.

To nas jednak nie przeraża, bo wierzymy, że młodzież wykona uchwałę Zjazdu w sprawie prenumeraty, co zapewni rozwój „Naszej Drużynie“, a wtedy stanie się ona pismem tańszem i ozdobniej wydawanem.

Poza powyższemi uchwałami w sprawie prenumerowania i czytania „Naszej Drużyny“ Zjazd delegatów Kół Młodzieży powziął także znamienną uchwałę w sprawie wpłacania składek członkowskich, która brzmi: „Wzywa się Koła do regularnego wpłacania należnych składek do Okręgowych i Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, abyśmy się wznosili ku naszym celom i ideałom własną pracą i własnemi środkami“.

Z uchwały tej tchnie zrozumienie zdrowych podstaw istnienia naszej organizacji młodzieży.

Organizacja nasza musi w śpiesznem tempie dążyć do finansowego uniezależnienia się. Nie możemy opierać swych prac o fundusze płynące w formie zapomóg. Najzdrowszą, najsilniejszą i dającą najwyższe rezultaty pracy jest taka organizacja, która koszta ponoszone na pracę pokrywa własnemi funduszami.

Organizacja, która zejdzie z tego stanowiska, wcześniej czy później zostanie sparaliżowaną, zacznie zanikać. Zapomogi nie zawsze są pewne i nie zawsze w odpowiedniej ilości mogą napływać. A żadna praca planowa nie powinna zależeć od przypadku. Musi ona posiadać twardą

oporę, stały grunt, o który śmiało się może opierać i posuwać naprzód. W pracy Związku Młodzieży Wiejskiej takim stałym, granitowym gruntem mogą być tylko składki członkowskie. O nie możemy tempo pracy opierać. Główny Zarząd tylko wówczas zdoła wypełnić godnie przyjęte na się od czerwcowego Zjazdu delegatów obowiązki, jeżeli wszyscy członkowie wypełnią swoje obowiązki przyjęte w stosunku do Zarządu.

Najważniejszemi obowiązkami Głównego Zarządu są: Udzielanie rad i wskazówek wszystkim Kołom w prowadzeniu pracy. Udzielanie takich wskazówek może odbywać się różnemi sposobami: 1) listownie, 2) w organie „Nasza Drużyna", 3) ustnie wszystkim zgłaszającym się do nas, 4) przez instruktorów objazdowych, którzy wyjeżdżają do Kół, 5) przez organizowanie różnego typu kursów w Okręgach i Centrali dla kierowników pracy w Kołach, 6) przez wydawanie książeczek pouczających o różnych działach pracy. Ażeby te sposoby współpracy Centrali z Kołami dobrze zorganizować, potrzeba: 1) posiadać biuro centralne, w którymby się koncentrowały wszystkie prace, 2) mieć odpowiednią ilość pracowników-instruktorów.

Na utrzymanie biura i pracowników potrzebne są fundusze. Fundusze te mogą się stworzyć ze składek członkowskich. Jest nas dzisiaj zorganizowanych 45 tys. młodzieży. W myśl uchwały Zjazdu delegatów, każdy członek winien wpłacić na pracę Okręgu (gdzie istnieje takowy) i Centrali 60 mk. za cały bieżący rok. Gdyby wszyscy wpłacili, *uczyniłoby to razem dwa miljony siedemset tysięcy marek*. Aczkolwiek to jeszcze suma niewystarczająca w zupełności, jednak poważna, dająca olbrzymie oparcie dla Zarządu Głównego.

W myśl powyższego wzywamy Was Koledzy i Koleżanki do spiesznego wpłacania składek członkowskich. Wierzymy, że na Nowy Rok 1922 nie będzie ani jednego Kolegi i Koleżanki, którzyby zalegli w opłacie.

Koła Młodzieży z powiatów: Garwolińskiego, Sandomierskiego, Zamojskiego, Łukowskiego, Lubartowskiego, Opatowskiego, Równieńskiego na Wołyniu, Włodawskiego, Łódzkiego, Łuckiego na Wołyniu, z Litwy Środkowej (Wileńszczyzna), Krasnostawskiego, Łowickiego, Włodzimierskiego, Sokólskiego wpłacają składki bezpośrednio do swych Okręgowych biur, skąd należną nam połowę składek od Okręgów otrzymamy. Koła Młodzieży z pozostałych powiatów, w których niema jeszcze Okręgowych Związków, prosimy nadsyłać składki odrazu do nas pod adresem: *Warszawa, Kopernika 30 (parter), Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej.*

JUŻ JESIEŃ SIĘ ZBLIŻA...

Nestor pisarzy polskich, który rozbudził w narodzie naszym chęć czytania utworów polskich, przedtem bowiem czytali przeważnie książki francuskie, J. I. Kraszewski w cudownych barwach opisuje urok „jesieni polskiej" czarownego września. Jest to najpogodniejszy miesiąc w Polsce, przepiękny, prawie włoski lazur nieba bez chmureczki, a w powietrzu cisza i harmonja niczem niezamącona, udzielająca się i duszy człowieka... Koi ona jej bóle, jakie tak szczodrą ręką zadaje nam życie, budzi odwieczną tęsknotę i gorące pragnienie szczęścia i spełnienia młodocianych marzeń. Tylko szum lasu i szemranie strumyka, brzęczenie owadów przerywa tę idealną ciszę, która jest balsamem dla duszy człowieka. I dodaje J. I. Kraszewski w swoich licznych utworach, opisujących przeważnie przeszłość narodu polskiego, że ile razy jest „mu smutno na duszy", to już jedno spojrzenie na ten niczem niezamącony lazur nieba, na to „wesołe słońce", które wprost uśmiecha się do ludzi, dodaje mu odwagi, nadziei i nowych sił do wytężonej pracy dla dobra narodu polskiego, ojczyzny, którą Kraszewski kochał nad

życie. I dodaje też zaraz, że w tym czarownym wrześniu pracuje najwięcej, rozważa, obserwuje i tworzy, że uśmiecha się do niego życie, a on śmieje się do życia, które przyniosło mu już pewne zwątpienie i rozczarowanie.

Wiosna pobudza wyobraźnię człowieka do orlich wzlotów, do pięcia się w niebo, „gdzie panuje prawda i doskonałość“, jesień zaś skłania więcej umysł do rozwagi, koncentracji, obrachunku z samym sobą i poważnej refleksji. Chwila to zastanowienia, badania samego siebie i układania dokładnych *planów pracy* na przyszłość. Co zamierzamy zrobić przez cały rok, jak natężenie pracować, aby zdobyć nową wiedzę, nowe wiadomości, otwierające przed naszą duszą nowe horyzonty, oto program pracy w jesieni. Przejdzie bowiem wkrótce i cudowny, upajający duszę naszą wrzesień, nastąpią długie i smutne wieczory późnej jesieni, które dyktują nam kategorycznie rozkaz: ucz się i pracuj, jeżeli pragniesz wolności, jeżeli chcesz być szczęśliwym, jeżeli rzeczywiście pragniesz szczęścia i rozkwitu Polski. I wypisz sobie na swym programie życia: pracowitość, oszczędność, poprzestawanie na małem i walkę energiczną ze wszelkiemi *nałogami* podkopującemi zdrowie ciała i duszy. Trzeba koniecznie wychowywać samego siebie, rozwijać w sobie siłę woli i charakteru, bo człowiek bez tych przymiotów nie jest przygotowany do życia, nie umie walczyć i zwyciężać. Chwilowo zapala się ognistym płomieniem, ale jeszcze prędzej gaśnie i zniechęca się. Człowiek, który chce coś zdziałać na pożytek drugich, nie może uznać się nigdy za zwyciężonego, ale musi walczyć do ostatniej kropli krwi, aż *zwycięży*.

Niemcy zwłaszcza zarzucają Polakom i młodzieży polskiej zupełny brak siły woli i charakteru, i dlatego to Polacy, mimo wielkich zdolności, danych im od natury, wnoszą tak mało dorobku do skarbnicy kultury i cywilizacji, szybko upadają na duchu i nie umieją się rządzić. Przeważa chęć do lekkiego życia, do używania przyjemności bez troski i mozołu, niema zamiłowania systematyczności i porządku. Nawet człowiek z głęboką wiedzą bez siły woli i charakteru jest niczem i nie dopnie niczego w życiu, nie osiągnie prawdziwego szczęścia. Nasza ukochana młodzież polska musi mieć zahartowaną jak stal duszę; musi mieć wielki umysł a czyste serce, aby była uzdolnioną do wytężonej pracy na pożytek ojczyzny, potrzebującej ludzi zdolnych do mozołów i wysiłków z zaparciem się samego siebie. Nazywają nas wrogowie nasi Niemcy na pół dzikim narodem, mamy bowiem *aż 50% analfabetów*, o tym niskim stanie naszej cywilizacji trąbią wszędzie zwłaszcza na Śląsku Górnym, aby zniechęcić miejscową ludność do Polaków, aby Ślązacy przy możliwym drugim plebiscycie, proponowanym przez Anglików, nie głosowali za Polską.

I oto w tej jesieni należy zabrać się energicznie do pracy, nie tracąc ani chwili czasu, aby nie było *ani jednego analfabety w Polsce. Powtarzam, ani jednego.* To wstyd dla Polski taka masa analfabetów, czyż ci mogą pracować z pożytkiem dla ojczyzny? Nawet starsza młodzież, nieumiejąca dobrze czytać i pisać, powinna energicznie zabrać się do roboty, aby możliwie szybko nauczyć się czytać i pisać, aby módz nabywać wiedzę. Prześcigajcie się w pracowitości, wytrwałości w nabywaniu wiedzy. Polska dumna z was będzie i z rozkoszą wskazywać będzie na nasz entuzjazm i zapał do pracy, jako na przykład godny naśladowania dla starszych. „Pod tym znakiem zwyciężysz“, zwycięży Polska, zakwitną ład, dobrobyt i porządek. Wszyscy jak jeden mąż do wspólnego celu: *do nauki i pracy.*

Nie pijcie, nie palcie, ale twórzcie kursy naukowe, zakładajcie bibljoteki. Książek tak mało widuję na wsi, a dobra książka to słońce naszego życia! Na drzwiach uniwersytetu w New-Yorku w Ameryce czytamy taki napis łaciński: „Ex litteris libertas“,

co znaczy: „przez naukę do wolności“. I zaiste niema wolności bez nauki, ciemnota daje tylko niewolnictwo. Jesteśmy dzisiaj wszyscy równi i tylko wiedza, nauka, nie zaś *pochodzenie*, rozstrzygają o rzeczywistej wartości człowieka. Nie możemy już dzisiaj zwalać winy na Moskali, że nie pozwalają się nam uczyć, że pragną barbarzyństwa Polaków, tem więc śmielej i energiczniej należy zabrać się do roboty. Na wszystko wielka oszczędność, ale grosz ostatni musi iść na naukę, na książkę, na gazetę. Toć to osłoda naszego życia, bo nie samym chlebem żyje człowiek.

Dowiedziałem się z wielkim żalem i bólem, że czytelnictwo widać na wsi upada, że prenumerata pism się zmniejsza. Czyżby to miało być prawdą? Nie chce mi się wprost w to wierzyć, przekonany bowiem jestem, że młodzież wiejska, ta nadzieja i filar Polski, żądną jest wiedzy i nauki. My starzy budzimy zaufanie, ale promienna młodość obudza *nadzieję* na przyszłość, ona kocha, poświęca się i tworzy, ona „wylatuje nad poziomy“ i dodaje świętego zapału chłodnej starości. I dlatego, młodzieży kochana, zagrzewaj nas starych do czynu, do pracy, bo młodość jest jak słusznie mówi wielki poeta, „rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały“. Młodość wskazuje *nowe drogi* nam starym i dlatego tej jesieni, energiczniej aniżeli kiedykolwiek, bierzcie się do pracy. *D-r Władysław Chodecki.*

Nieco o polityce.

Już widzę, jak się strasznie redaktor „Naszej Drużyny“ skrzywił, przeczytawszy tytuł dzisiejszej pogadanki. Jakto, w piśmie tak dalekiem od wszelkiej polityki jak „Nasza Drużyna“ mówić o polityce i w dodatku mówić z kim, z młodzieżą? Po co? Po to, aby młodzież ta, która przecież niedługo wejdzie w życie, nabyła i na ten temat pewnych wyobrażeń, aby w dzisiejszych czasach, gdy pod tym względem tak liczne i zagmatwane panują pojęcia, wyrobiła sobie pewne zdanie, co to jest właściwie ta polityka, jakie jej zadania i aby się przygotowała do życia społecznego.

Cóż to więc jest ta polityka i kogo właściwie politykiem zwać się powinno?

Niedawno jeden z posłów publicznie z trybuny sejmowej nazwał politykę „wielkiem świństwem“. I przekonanie to pana posła podziela bardzo wielu ludzi; bardzo wielu ludzi wyobraża sobie, że stek kłamstw, szalbierstw, umiejętność pokrywania prawdy, to właśnie cel, zadania i metody polityki. I nawet tak to się już przyjęło, że kiedy ktoś zręcznie kłamie i prawdę w bawełnę obwija, powiadamy o nim w potocznej mowie, że „politykuje“. Tak to się jakoś dziwnie przyjęło i utarło, a jednak pogląd ten jest z gruntu i najzupełniej fałszywy.

Wyraz „polityka“ wywodzi się od wyrazu obcego „politeja“, który znaczy „zarząd państwa“, oczywiście zarząd państwa jako całości. W myśl tego *„politykiem“ powinno się nazywać tego tylko, kto pracuje nad wcieleniem części w całość i kto w tej dziedzinie prawdziwie twórczo myśli i działa.*

Każde społeczeństwo składa się z ludzi najrozmaitszych zajęć. Te różne zajęcia wytwarzają różne interesy, dla obrony których łączą się ze sobą ludzie tego samego zajęcia, aby tem skuteczniej zapewnić sobie pewne korzyści dla swego zawodu. Ludzie ci zapominają często lub nie chcą pamiętać, że oprócz ich własnych interesów są jeszcze i inne na świecie. Pomijając nawet zawodowe interesa, ludzie na różne sprawy różne mają zapatrywania, a że każdy człowiek posiada także i swoją ambicję, co dziesiąty prawie chciałby świat na swój sposób zreformować i urządzić. W ten sposób w każdem społeczeństwie powstaje cały szereg najrozmaitszych interesów klasowych, wytwarza się cała walka najrozmaitszych przekonań i wśród walk tych zacie-

trzewieni nie zwracają uwagi na to, że mimo wszystkie różnice żyć muszą razem, a filozofję życia stanowi ułatwianie sobie wzajemne życia, a nie utrudnianie. I oto z pośród tej walczącej ze sobą gromady tłumów wysuwają się na czoło ludzie, którzy w zamęcie walk nie zapomnieli, że walki rozsadzić mogą państwo, a rozsadzenie państwa, zguba ojczyzny, złem będzie dla wszystkich i ludzie ci zaczynają głęboko zastanawiać się, jakby tarcia i walki zmniejszyć i zapewnić poszczególnym walczącym jak największe korzyści klasowe czy partyjne, bez szkody dla całości interesów państwa. Z trudem i mozołem wyszukują ci przywódcy platformy, na którychby się pragnienia wszystkich skupić i w jedno ześrodkować mogły ognisko. Rzecz naturalna, że politycy tacy muszą to być ludzie wysokiej miary, że politykiem takim nie może zostać pierwszy lepszy gromadzki wodzirej i wiecownik, lecz, że musi to być człowiek dużej nauki i wiedzy, dużej znajomości ludzi, dużego praktycznego życiowego doświadczenia, niepokalanie czystych rąk i wielkiego umiłowania ojczyzny.

Polityk ma godzić i jednoczyć interesa. Broniąc interesów swych mocodawców, musi on równocześnie mieć zrozumienie interesów swych przeciwników. Domagając się poszanowania dla swych przekonań, musi również szanować przekonania drugich, walcząc o swe przekonania, musi umieć prowadzić walkę kulturalnie i odczuwać, gdzie się kończy granica walki przyzwoitej. Gdy zwycięży, zachowuje dla zwyciężonego cały szacunek i postara się o osłodzenie mu klęski.

Oprócz wysokiego poczucia etycznego dobry polityk musi posiadać jeszcze doskonałe uobyczajenie, musi być bezwzględnie dobrze wychowanym człowiekiem, musi być gentelmanem w każdym calu. Arena parlamentarna bywała też dawniej terenem, na którym nigdy nie padały ostre lub świszczące jak baty słowa i używać wyrazów parlamentarnych znaczyło używać wyrazów grzecznych. Dopiero politycy ostatnich czasów, siejący waśnie i niezgody i własne piekący pieczenie, obrzucać się poczęli z trybun sejmowych obelżywemi wyrazami, zwalczać się poczęli nie siłą przekonań, lecz uderzeniami w pulpity i spluwaczki.

Prawdziwy polityk musi być bezstronny, musi osądzać sprawy jak najsprawiedliwiej i jak najbezstronniej. Własne lub partyjne zacietrzewienie nie może go nigdy ponosić. Objektywność ta jest szczególniej potrzebna politykowi, gdy przychodzi mu krytykować i oceniać rząd, który zwalcza. „Przesada i uogólnienie— powiada Förster w swem „Wychowaniu obywatelskiem" — w kreśleniu tych błędów *nietylko, że rozrywają wszelką współpracę między poszczególnemi częściami społeczeństwa i jako akty przeciwspołeczne wywołują uczucie wzajemnego rozgoryczenia, ale nadto pochłaniają siły twórcze w walce o usunięcie zła*" Słusznie też powiedział wielki angielski mąż stanu Burke *„że o ułomnościach państwa mówić się powinno tak jak o ranach własnego ojca"*.

Dobrym politykiem nie staje się człowiek przygodnie, a pasowanie kogoś na posła lub nawet na przywódcę partji nie jest równoznacznem z pasowaniem na polityka i niestety prawdziwych i dobrych polityków niewielu dzisiaj posiadamy. Ale tem goręcej starać się o nich musimy, tem częściej uświadamiać sobie i innym powinniśmy jakie są zadania polityki, tem więcej i gorliwiej zachęcać nam trzeba ludzi zdolnych a prawdziwie uczciwych, aby od polityki nie stronili, lecz właśnie polityce w tem dobrem i właściwem zrozumieniu zechcieli się poświęcić! Wojna, która spowodowała w ogóle znaczne obniżenie moralności i w sercach polityków rzekomych wielkie sprawiła spustoszenia! Wyrosło tam na tej niwie moc zielska i chwastów, znaleźli się w szeregach niby to polityków ludzie, którzy właściwie siedzieć powinni wszędzie gdzieindziej, ale nie na fotelach poselskich i dlatego w Polsce i w świecie jest źle i dla-

tego różni Loyd Georgowie frymarczą ludem Śląskim i dlatego kwitnie paskartswo, a ludzie jak wilki rzucają się na siebie, o własny jeno dbając interes.

I patrząc na dzisiejszą politykę, młódź bacznie musi zwracać na siebie uwagę, by zarazie starych chorób nie uległa i w trudzie i znoju kształcić się i przygotowywać na takich polityków jakich Polska niecierpliwie oczekuje i którzy jedynie zbawić ją i wzmocnić będą mogli.

J. Ciembroniewicz.

Po Zjeździe delegatów Straży ogniowych

w dniu 8 i 9 września.

Na Zjazd przyjechali licznie delegaci z całej Polski. Był to pierwszy Zjazd ogólnokrajowy, na którym nastąpiło zjednoczenie Straży ogniowych działających dotąd odrębnie w poszczególnych dzielnicach Polski.

Już w pierwszym dniu, 8 września, pochód krzepkich strażaków do katedry na nabożeństwo i z powrotem do Sejmu i Belwederu wzbudził ogólny podziw publiczności warszawskiej.

Uroczyste otwarcie Zjazdu odbyło się o godz. 12 w Filharmonji w obecności prez. Witosa, dwóch ministrów oraz przedstawicieli Sejmu, miasta i wojskowości.

Zagaił Zjazd prezes komitetu p. Chomicz. Imieniem poszczególnych organizacji dzielnicowych przemawiali przedstawiciele: Śląska Cieszyńskiego i Górnego, Wielkopolski i Pomorza, Małopolski i wreszcie Związku Florjańskiego.

Po południu w pierwszym dniu odbyły się nadzwyczaj interesujące popisy ćwiczebne.

Drugi dzień.

Drugi dzień był poświęcony obradom. P. B. Chomicz wygłosił referat: „Zjednoczenie Związków Straży Pożarnych w Polsce". Referat ten był najważniejszym, gdyż na Zjeździe miano dokonać zupełnego zjednoczenia wszystkich Straży w jeden Związek. Nadto wygłoszono referaty fachowe. A obradujące komisje wyłonione ze Zjazdu przygotowały wnioski. Zjazd zatwierdził następujące ważniejsze uchwały:

Pierwszy ogólno-państwowy Zjazd Straży pożarnych uchwala:

1) utworzyć Główny Związek Straży Pożarnych w Polsce.

2) poczynić starania u rządu w sprawie utworzenia zawodowej szkoły strażackiej.

3) zalecono tworzenie Drużyn harcerskich pożarnych oraz wyłanianie ze Związków Młodzieży Wiejskiej Kół specjalnie pożarniczych.

Sprawa poruszona w ostatnim wniosku dotyczy nas bezpośrednio. Członkowie naszej organizacji poprą bezwątpienia te zamiary Związku Straży Pożarnych. Młodzież wiejska winna wykazać szczególny zapał do Straży, które są przecież organizacjami wychowawczemi, bo oprócz korzyści materjalnych jakie wyświadczają bliźniemu, przynoszą one ogromne korzyści w dziedzinie duchowej dla swych członków. Strażak w sposób najskuteczniejszy wyrabia w sobie karność na wzór wojskowej, budzi w swej duszy ideały poświęcenia dla celów ogólnych, społecznych. Gdy zabrzmi trąbka strażacka a zespolona drużyna strażacka pędzi w kierunku pożaru, w sercach strażaków rozpala się wprost nadziemski żar miłości bliźniego, poświęcenia bezwzględnego. Ten zapał krzepi ciała, czyni je nad podziw zwinnemi.

Niema piękniejszego obrazu nad widok strażaków pędzących do pożaru.



Sprawy polskie. Społeczeństwo polskie winno stale pamiętać o sprawach naszych granic. Pamięć Śląsku, Wilnie, Gdańsku powinna jednoczyć cały naród, aby rząd polski poparty jednolitą opinją społeczeństwa ani na chwilę nie zapominał o tych na żywotniejszych dla państwa, jego istnienia i rozwoju sprawach. W rzeczywistości jest inaczej. Myślimy i mówimy o Śląsku Górnym czy Wilnie w tej chwili, gdy grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo. Gdy znowu sprawy te cichną i przechodzą do gabinetów mężów kierujących dzisiaj losami Europy, wtedy społeczeństwo polskie odwraca swą uwagę i trzeba znowu grozy niebezpieczeństwa, aby zaelektryzować powszechną uwagę.

Obecnie nad sprawą Śląska zastanawiają się mężowie państw mniejszych, którzy mają przygotować wnioski dla Rady Ligi Narodów. Jakie są ich zamiary, trudno przewidzieć. Trzeba się jednak liczyć z tą możliwością, że projekty ich mogą być dla nas niekorzystne, ponieważ Anglja wrogo wobec nas usposobiona ma większe wpływy w polityce światowej.

W poprzednim numerze pisaliśmy, że Hymans opracował drugi projekt rozwiązania sprawy Wileńskiej. Jest on dla Polski niekorzystny, bo choć zapewnia ludności polskiej Wileńszczyzny pewne prawa autonomiczne w dziedzinie administracji, oświaty i kultury, to jednak Wilno przekazuje rządowi kowieńskiemu jako siedzibę władz centralnych Litwy, a związek Litwy z Polską byłby zbyt luźny. Litwini zgodzili się na ten projekt, ale załączyli zarazem tyle zastrzeżeń do poszczególnych punktów projektu, że przez to starają się zmienić go jeszcze bardziej na naszą niekorzyść. Przedstawiciele polscy musieli naturalnie z góry odrzucić projekt jak najbardziej krzywdzący prawa ludności polskiej. Sprawa litewska wobec tego zostanie oddaną pod obrady Rady Ligi Narodów.

Trzecią sprawą nie mniej ważną jest nasz stosunek do wolnego miasta Gdańska. Według traktatu Wersalskiego mamy zyskać wpływ na to miasto. Polska musi mieć zagwarantowany wolny dostęp do morza, dlatego też koleje przechodzące przez Gdańsk i jego okolice muszą być pod zarządem Polski. Wolne miasto Gdańsk domaga się od Rady Ligi Narodów, by tylko pewne odcinki tych kolei przyznano Polsce, przeciw temu żądaniu rząd polski ogłosił oświadczenie, w którem domaga się zarządu wszystkich kolei normalnotorowych na obszarze wolnego miasta Gdańska zgodnie z postanowieniami traktatu Wersalskiego.

Przesilenie rządowe. Po ustąpieniu rządu prez. Witosa przez parę dni wysuwano różne projekty co do nowego rządu. Pomysły te waliły się jedne po drugich jak domki z kart. Skład naszego Sejmu jest taki, że nigdy w nim nie może się utworzyć większość o wyraźnem obliczu czy to prawicowem lub lewicowem. I teraz podnoszono wszystkie kombinacje, jakie co pewien czas powtarzają się w Sejmie, jednak żadna z nich nie mogła się utrzymać dłużej jak parę godzin.

Dlatego po długich debatach zaniechano myśli o rządzie reprezentującym większość stronnictw Sejmowych, a wysunięto projekt rządu ponadpartyjnego. Stworzenie takiego rządu powierzono p. Ponikowskiemu, rektorowi Politechniki Warszawskiej. Jaki rząd dobierze sobie p. Ponikowski napiszemy w następnym numerze.

Noty Cziczerina. Rząd sowiecki stara się wymykać od spełnienia warunków pokojowych wobec Polski. Czyni ogromne trudności w sprawie powrotu jeńców polskich, nie dotrzymuje warunków tyczących się zwrotu

mienia polskiego wywiezionego do Rosji, nie myśli również wypłacić Polsce tej ilości złota, do czego się zobowiązał. Aby to upozorować wysyła do rządu polskiego noty oparte na fałszywych dokumentach. W tych notach głosi przed całym światem, że Polska nie dotrzymuje warunków, bo popiera akcję Sawinkowa skierowaną przeciw rządowi sowieckiemu. Rząd bolszewicki używa do tego dokumentów dostarczonych przez posła sowieckiego w Warszawie, Karachana, który posługiwał się pozornym agentem p. Masłowskim. Gdy notę komisarza spraw zagranicznych, Cziczerina ogłosiły gazety polskie, p. Masłowski ogłosił publicznie, że doniesienie swe z zemsty do bolszewików celowo sfabrykował, chcąc skompromitować p. Karachana.

Z tego można było się przekonać, na jakich podstawach opierają się wszystkie zarzuty bolszewickie.

DZIAŁ ORGANIZACYJNY.

Poczynając od dzisiejszego numeru „Naszej Drużyny", wprowadzamy stały dział pod powyższym nagłówkiem.

Zadaniem tego działu będzie stałe i wierne odźwierciadlanie życia Związku Młodzieży Wiejskiej oraz dawanie wskazań w pracy prowadzonej przez poszczególne Koła i Okręgowe Związki. Informacje dotyczące życia Związku będą podawane na podstawie sprawozdań. Wskazania w prowadzeniu pracy opierać się będą o Regulamin Związku i o uchwały Ogólnego Zjazdu delegatów Kół Młodzieży.

Te dwie rzeczy łączą się z sobą. Uważamy, że organizacja winna co pewien okres czasu mieć dokładny obraz, dający pojęcie o pracach już wykonanych oraz mieć planowo podawane wskazania, co w ciągu najbliższego czasu należy wykonać, aby na czas zrealizować program pracy nakreślony przez Ogólny Zjazd delegatów.

W myśl powyższego w dziale organizacyjnym będą umieszczane:

1) Komunikaty z posiedzeń Głównego Zarządu i Prezydjum Związku Młodzieży, oraz projektowane prace Związku na najbliższy okres czasu. Wreszcie miesięczne zestawienia prac biura i instruktorów Związku, takież zestawienia stanu organizacji, a więc dane cyfrowe dotyczące ilości nowopowstałych Kół, Okręgowych Związków i t. p.

2) Ogólne wskazówki dla Kół i Okr. Związków organizowania prac w najbliższym okresie czasu oraz okólniki dotyczące spraw formalnych.

Dział organizacyjny winien być pilnie odczytywany przez Zarządy Kół i Okr. Związków. Wszystkie wskazania winny być skrupulatnie wypełniane. Pamiętać należy, że nie będą one narzucane, ale płynące z uchwał Ogólnego Zjazdu delegatów Kół, odpowiednio tylko normowane przez Zarząd Główny i Prezydjum Związku przy ich realizowaniu przez całość organizacji.

Sądzimy, że przez wprowadzenie działu organizacyjnego Związek Młodzieży zyska na sprężystości a przez to i na wartości. Pozatem, że pomiędzy Głównym Zarządem i Prezydjum Zwiazku z jednej strony, a wszystkiemi Kołami i Okr. Związkami z drugiej strony — nastąpi silna, organizacyjna łączność.

Pierwsze posiedzenie Głównego Zarządu.

Pierwsze posiedzenie *Zarządu Głównego* powołanego na Ogólnym Zjeździe delegatów Kół w czerwcu r. b. odbyło się w d. 11 września z następującym porządkiem dziennym: 1) Ukonstytuowanie się Zarządu, 2) Plan pracy Związku, 3) Budżet na rok 1922.

Zarząd ukonstytuował się następująco: 1) *Olewiński Piotr* — przewodniczący, 2) *Langer Antoni*—I zast. przewod., 3) *Bogusławski Aleksander* — II zast. przewod., 4) *Plattner Fryderyk*—sekretarz. Pozatem do prezydjum wchodzą z urzędu z prawem głosu decydującego: 1) *Niećko Józef* — kie-

rownik prac Związku i 2) *Dec Jan*—redaktor „Naszej Drużyny".

Plan pracy na rok 1922 przyjęty przez Zarząd w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

1) Zorganizowanie w Centrali kursów instruktorskich oraz dla kierowników Kół.

2) Zorganizowanie w Okręgowych Związkach przynajmniej po 2 kursy. Jeden ogólno-kształcący dający pojęcie o całości prac w Kole, drugi fachowy zorganizowany w porozumieniu z odpowiedniemi organizacjami.

3) Planowe przeprowadzenie przez instruktorów lustracji istniejących Okręgowych Związków i niektórych Kół w powiatach zorganizowanych w Okręgowe Związki i w tych, w których jeszcze Okr. Zw. niema. W miarę potrzeby stwarzanie nowych Okr. Związków. Urządzanie zgromadzeń podczas jarmarków i odpustów w celu pobudzenia ludności do wysyłania młodzieży do szkół rolniczych, oraz do zakładania organizacji kulturalnych i gospodarczych.

4) Podjęcie pracy nad wychowaniem fizycznem.

5) Stworzenie działu prac, któreby były prowadzone przez koleżanki zorganizowane w Koła.

6) Wydanie szeregu broszurek ułatwiających Kołom pracę.

Ogólnie tak się przedstawia plan pracy na rok 1922.

W budżecie przewidziano utrzymanie 12 instruktorów i sekretarza biura. Zadaniem instruktorów będzie realizowanie powyższego planu pod kierownictwem Prezydjum. Poczem zastanawiano się nad funduszami na płace pracowników, na wydawnictwa i inne koszta, jak: lokal, światło i t. p.

Zarząd kładł duży nacisk na składki członkowskie, które winny olbrzymią część wydatków pokryć. Cyfrowy budżet podamy w swoim czasie, gdy zostanie już ostatecznie wykończony.

Apteczki podręczne. Prosimy zgłaszać się po apteczki przyznane Okręgowym Zw. dla przydzielenia Kołom Młodzieży (patrz № 36 „Naszej Drużyny"). Pozatem zawiadamiamy, że z powodu podrożenia termometrów (250 mk. sztuka) dołączonych do każdej apteczki, opłata ogólna wynosi nie 500 mk. jak to było podane w № 36 „Naszej Drużyny", lecz 700 mk. Okręgi, które się nie zgłoszą po odbiór najpóźniej do dnia 1 października b. r. utracą prawo otrzymania apteczek, które zostaną przekazane innym Kołom Młodzieży.

Z Kół i Związków.

Zorganizowanie Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Święcianach.

Dnia 24 lipca zorganizowany został Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej w Święcianach ziemi Wileńskiej. Na Zjeździe delegatów Kół obecni byli przedstawiciele z Santoki, Kobylinka, Bukoryszek, Podbrodzia, Łyntup i Świru.

Przewodniczył zebraniu kol. Hryniewicz z Korkozyszek, sekretarzował kol. Ostrowski. Sprawozdania z działalności Kół wykazały, że praca posuwa się raźno naprzód, niektóre Koła (Świr, Kobylnik, Korkozyszki, Czerany, Maguny) posiadają świetlice, wiele Kół własne bibljoteki, wszystkie prenumerują „Koło Młodzieży" i niektóre „Naszą Drużynę". Koła zajęły się energicznie składką na Górny Śląsk, urządziły obchody 3 Maja. Odczyty z obrazami świetlnemi odbywają się systematycznie. Latarnia objazdowa jest własnością Straży Kresowej, która bierze bardzo żywy udział w organizowaniu Kół i dopomaga im w pracy, tak że członkowie powiatowego Związku gorąco zaprotestowali przeciwko zamachom czynionym na Straż Kresową.

Zorganizowany Związek w Święcianach urządził Sekretarjat w Domu Ludowym w Staro-Święcianach i wypożyczalnię utworów scenicznych dla Kół. Praca jego naogół zapowiada się nadzwyczaj dobrze. Przewodniczącym Związku wybrany został kol. Łozowski z Santoki (jedno z lepszych Kół), wice prezesem kol. Bernadzki ze Świru — skarbnikiem kol. Buniewicz z Korkozyszek (członek Zarządu Związku ziemi Wileńskiej) i sekretarzem kol. Ostrowski ze Święcian.

Z. G.

Pow. Wilejski.

Od dnia 1 czerwca b. r. w powiecie tym zostało zorganizowane z inicjatywy „Straży Kresowej" 13 Kół Młodzieży, które liczą ogółem 489 członków. Bibljotek wydano 5.

W Kołach tych wygłoszono 30 odczytów z przezroczami na tematy: Kościuszko, Świetność, upadek i odrodzenie Polski, Kraków, Bajka o Janosiku, Powstanie 1831 i 1863 roku. Urządzono prócz tego szereg wieczornic i przedstawień amatorskich oraz zorganizowano 4 świetlice (Baturyn, Sosenka, Olkowicze, Lebiedziew).

Dnia 21 sierpnia odbył się w Straży w Wilejce zjazd delegatów Kół.

Na zebraniu tem zorganizowano Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej, który przyłączył się do Zw. Mł. W. ziemi Wileńskiej.

Do Zarządu weszli kol. kol.: L. Wysocka-przewodnicząca, Nussbaum — zastępca, Olszewska — sekretarz, Bilewicz — skarbnik, Czechocki — bibljotekarz, Jaroszewicz i Gołąb — członkowie Zarządu; do Komisji Rewizyjnej: Horodniczy, Paszkiewicz, Naruszewicz.

Na zebraniu obecny był p. Myclarz, kierownik Okręgu Wileńskiego T-wa Straży Kresowej, który zaznaczał, że z chwilą zorganizowania Powiatowego Związku pracę w Kołach przekazuje Straż Kresowa w ręce samej młodzieży.

Oprócz tego był p. Nusbaum, kierownik powiatowy Straży Kresowej w Wilejce, kol. Z. Gałecka, sekretarka Związku Młodzieży Wiejskiej ziemi Wileńskiej i liczne grono miejscowego nauczycielstwa, które wykazało bardzo żywe zainteresowanie pracą w Kołach Młodzieży.

Zebranie Zarządu Powiatowego Związku naznaczono na 25 września b. r., do którego to terminu polecono Zarządowi opracować program pracy.

Mimo letnich robót Zjazd wykazał zainteresowanie wśród młodzieży i nauczycielstwa sprawą organizacji.

Zaznaczyć należy, że brali w nim udział i przedstawiciele białoruskiej młodzieży, która współpracuje z młodzieżą polską w myśl zasady „wolni z wolnymi, równi z równymi" w tworzeniu państwowości polskiej i wychowaniu obywateli Rzeczypospolitej.

Z. G.

Kronika sportu.

W letnim sezonie roku bieżącego sport polski ruszył z miejsca—przebudził się, zaczął pracować. Oczywiście wyniki są słabe, gdyż nie było prawie zupełnie treningów, t j. systematycznych i długich przygotowań do zawodów połączonych z wzmocnieniem płuc, serca i mięśni.

Urządzono biegi po Warszawie tak zw. „Okrężny" i Belweder — Stare Miasto. Zawody lekko-atletyczne odbyły się w Warszawie, Wilnie, we Lwowie o mistrzostwo Polski i główne igrzyska sportowe wojsk polskich w Warszawie.

Wyniki zawodów o mistrzostwo Polski wypadły nieszczególnie, gdyż nie dorównały dotychczasowym rekordom polskim, nie mówiąc już o zagranicy. Usprawiedliwia naszych biegaczy tylko marny stan bieżni lwowskiej, która nie była wykończoną.

Zawody o mistrzostwo Polski tyczyły biegów, rzutów kulą, oszczepem i dyskiem oraz różnego rodzaju skoków.

Podobne zawody odbyły się w b. r. w Czechosłowacji pod nazwą „Masarykowe gry". Przybyli na nie Francuzi, Włosi, Szwedzi, Jugosłowacy i Duńczycy. Wyniki osiągnięte w Czechach nie zyskały wszechświatowej sławy, jednak górowały nad polskiemi.

Olimpjada wojskowa. Wydział wychowania fizycznego Ministerstwa Spraw Wojskowych urządził w Warszawie 3 i 4 września b. r. wielkie wojskowe zawody sportowe o mistrzostwo Armji.

Zawody te, składające się z pięcioboju wojskowego i pięcioboju lekkoatletycznego, poprzedziły zawody sportowe we wszystkich armjach i D. O. G., które następnie przysłały po 3 najlepszych zawodników do Warszawy.

W pięcioboju wojskowem brało udział dwudziestu kilku współzawodników, z których najlepsze wyniki osiągnęli:

1) starszy szeregowiec Kula Jan — Pomorze.

2) plutonowy Grzybek Franciszek—Warszawa.

3) kapral Zając—Wilno.

I. W strzelaniu z karabinu, stojąc, z wolnej ręki do tarczy pierścieniowej na odległość 100 mtr.—5 strzałów:

1) plutonowy Kubiak—Wilno, zdobył 47 punktów

2) starszy sierżant Rubas—Pomorze, 41 punktów.

II. Rzut granatem do celu i z okopu w dal:

1) sierżant Janicki—Lublin.

2) starszy szereg. Kula—Pomorze.

III. Marsz 6 kilom. w uzbrojeniu (ładownice, karabin, saperka).

1) porucznik Baczyński—Łódź.

2) plutonowy Grzybek—Warszawa.

IV. Szermierka na bagnety:

1) kapral Kowalczak—Lublin.

2) kapral Zając—Wilno.

V. Najciekawszy był przebieg toru przeszkód na przestrzeni 110 mtr.

Przeszkody ustawione bardzo gęsto. Zawodnicy zaczynają bieg wyskokiem z rowu strzeleckiego, przebiegają przez druty nisko rozpięte, przeskakują przez płot na wysokości piersi, przechodzą przez belki rzucone nad dołem, przełażą przez parkan wysokości dwóch metrów, czołgają się na przestrzeni 6 metrów—przez wąski i niski korytarz, przeskakują rów 2 metrowy, wskakują do rowu strzeleckiego i tam nakładają bagnet na karabin i z nim przechodzą ostatnią przeszkodę t. j. wysokie druty i po kilku metrach dobiegają do worków, które kłują bagnetem.

Taki tor przeszkód jest dość trudny do przebycia w szybkiem tempie; najlepszy czas osiągnął:

1) kapral Przepiórka—Kielce, w ciągu 1 minuty 3 sekund.

2) plutonowy Grzybek—Warszawa.

Dość dużo zawodników w tym biegu upadło przed parkanem.

Najlepszym wynikiem w powyższych zawodach jest osiągnięty czas 39 minut 19 i jedna piąta sekundy w marszu na przestrzeni 6 kilometrów przez porucznika Baczyńskiego.

Gorsze wyniki dał pięciobój lekkoatletyczny.

Zwyciężył w nim kadet Kochański ze szkoły w Bydgoszczy, który otrzymał od Naczelnika Państwa jako nagrodę i pamiątkę zegarek. Drugie miejsce zdobył Siermiński—Warszawa.

W biegu 100 metr.

1) Kochański—Bydgoszcz $12^4/_5$ sek.
2) Suchodolski „ 13 sek.

Skok w dal z rozbiegu

1) Korytowski—Warszawa 5 m. 2 cm.
2) Kochański—Bydgoszcz 4 m. 94 cm.

Rzut kulą.

1) Goczek—Pomorze 8 m. 20 cm.
2) Swite „ 7 m. 79 cm

Bieg na przełaj 800 mtr.

1) Siermiński—Pomorze 2 m. $30^4/_5$ sek.
2) Korytowski—Warszawa 2 m. $31^2/_5$ sek.

Wyścig pływacki 100 mtr.

1) Kochański—Bydgoszcz 1 m. $20^1/_5$ sek.
2) Siermiński—Warszawa 1 m. 23 sek.

W drugim dniu zawodów odbył się popis Głównej Szkoły Wojskowej Gimnastyki i Sportu.

Przeprowadzone zostały 2 lekcje przez porucznika Faraznowicza w szybkiem tempie bardzo sprawnie i wykazały bardzo dobre rezultaty, osiągnięte zaledwie po kilku tygodniach ćwiczeń. *W. Olędzki.*

Różne wiadomości.

Szkoła Rolnicza w Dobryszycach Sejmiku radomskowskiego. Dnia 15 stycznia r. 1922 rozpoczyna kurs nowozorganizowana przez Sejmik powiatowy Szkoła Rolnicza w Dobryszycach. Nauka trwa 11 miesięcy. Program podobny jak w innych szkołach rolniczych: uwzględnia nauki rolnicze, ogólne i wiedzę społeczno-gospodarczą.

Liczba uczniów ograniczona w 1922 r. do 20.

Naukę uczniowie otrzymują bezpłatnie. Za mieszkanie i całkowite utrzymanie wraz z opraniem uczniowie opłacają: gotówką 350 mk. miesięcznie i w naturze rocznie: 2 korce żyta, 1 korzec jęczmienia, $^1/_2$ korca pszenicy, 18 kg. słoniny lub masła i 5 korcy ziemniaków. Dla najbiedniejszych szkoła daje: 2 korce żyta i 1 korzec jęczmienia na osobę.

Podania należy wnosić najpóźniej do dnia 1 grudnia r. 1921 pod adresem Zarządu Szkoły Rolniczej w Dobryszycach, poczta Kamieńsk, ziemi Piotrkowskiej.

**Adres Redakcji: „Nasza Drużyna" Warszawa, ul. Kopernika № 30, parter.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 747.**

**Przedpłata wynosi w Warszawie i na prowincji: za I kw. mk. 80, za II kw. mk. 160, za III kw. mk. 240, za IV kwartał 350 mk.
Numer pojedyńczy mk 35.**

Cena ogłoszeń: W tekście cała strona mk. 18,000, $^1/_2$ strony mk. 9,400, $^1/_4$ strony mk. 5,200, $^1/_8$ strony mk. 3,000. Ostatnia: cała strona mk. 12,000, $^1/_2$ strony mk. 6,200, $^1/_4$ strony mk. 3,400, $^1/_8$ strony mk. 2,000.
Przed tekstem ogłoszeń nie przyjmujemy. Przy powtarzających się ogłoszeniach udzielamy odpowiednich rabatów (od 5% do 40%).

Redaktor i Wydawca: **JAN DEC.** Nakładem **Centr. Związku Kółek Rolniczych.**

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47.